

# SZEŚĆ NOWYCH WPISÓW NA KRAJOWĄ LISTĘ NIEMATERIALNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO!

Posted on 23 sierpnia 2024



**8 sierpnia ministra kultury i dziedzictwa narodowego, Hanna Wróblewska, wpisała na listę: tradycje kulturowe Hazów/Chazów, wykonywanie krywulek łemkowskich według tradycji z Komańczy i okolic, tradycje wykonywania ozdób świątecznych z opłatka w Dolinie Liwca, tradycje kwestowania na Cmentarzu Stare Powązki w Warszawie jako element obchodów Dnia Wszystkich Świętych oraz Dnia Zaduszego, tradycyjnego malarstwa Zalipia i Powiśla Dąbrowskiego oraz Sobótkę w Jastarni.**

Lista została utworzona w odpowiedzi na Konwencję UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 roku, a prowadzona jest od 2013 roku. Zawiera elementy dziedzictwa, które są wyrazem żywej tradycji i kultury Polski. Na Listę wpisane mogą być zarówno tradycyjne, jak i współczesne praktyki, w których wyraża się tożsamość grup, wspólnot czy pojedynczych osób, które mają charakter inkluzyjny, włączający, nie służący przypisywaniu wyłączności na określone praktyki danej grupie lecz wzmacnianiu spójności społecznej oraz które są uznane za element tożsamości i tradycji określonych wspólnot tylko i wyłącznie przez nie same i za ich zgodą.

Lista ma charakter informacyjny i jest prowadzona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego we współpracy z Narodowym Instytutem Dziedzictwa.

Z dniem 8 sierpnia 2024 roku, na [Krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego](#) znajdują się już 103 wpisy.

- **Tradycje kulturowe Hazów/Chazów**

Hazy/Chazy to mikroregion etnograficzny w południowo-zachodniej Wielkopolsce, gdzie osadnicy z północnego Śląska, dzięki izolacji spowodowanej powodziami, wykształcili odrębną tożsamość i specjalizację w melioracji, rybołówstwie oraz produkcji węgla drzewnego.



Tradycje kulturowe Hazów, promocja haftu w Rawiczu, 1988 r., fot. arch. Wisieloki

Kultura Hazów/Chazów cechuje się unikalną gwarą z mazurzeniem oraz tradycją muzyczną, w której dominują kapele ludowe grające na dudach i skrzypcach. Najbardziej charakterystyczny hazacki/chazacki zwyczaj roku obrzędowego, utrwalony obecnie w formie widowiska obrzędowego to „Palenie żuru”, czyli rytuał żegnania Wielkiego Postu. Podobnie praktykowany jest w formie barwnego widowiska tzw. „pochód smolorzy”, nawiązujący do zwyczaju dawnych leśników zajmujących się wyrębem drzew i wyrobem dziegciu.



Tradycje kulturowe Hazów, pochód smolorzy, 2017r. fot. arch. Wisieloki





Tradycje kulturowe Hazów, palenie żuru, 2022 r., fot. arch. MZR



Tradycje kulturowe Hazów, Kapela Rawickich Dudziarzy Anna Brzeskot, 1968 r., fot. arch. MZR

Hazacy/Chazacy znani są także z rękodzieła artystycznego, zwłaszcza białego haftu, który zdobi ich tradycyjne stroje. Charakterystyczny jest również tamtejszy krajobraz kulturowy, niezwykle bogaty w kapliczki pasyjne, będące zabytkami ludowej architektury sakralnej. Ponadto, w Hazach/Chazach centralnych zauważyć można charakterystyczną cechę budownictwa - tamtejsze budynki z małymi okienkami w ścianach szczytowych stawiane były szczytami do drogi. Taki układ miał chronić je przed wylewami rzek, a przykłady tej zabudowy można znaleźć w 3 miejscowościach - Ugoda, Wydawy i Zawady.

- **Wykonywanie krywulek łemkowskich według tradycji z Komańczy i okolic**

Krywulka to rodzaj szerokiego ozdobnego naszyjnika, plecionego z małych szklanych koralików. Niegdyś zakładany był do łemkowskiego stroju świątecznego. Określenie „styl komenecki”, oznacza przede wszystkim krywulki z Komańczy i okolicznych wsi, gdzie są wyrabiane.



Tworzenie krywulek w Krzywej, fot. R. Dul

Typowa krywulka ma szerokość od 15 do 20 cm. To co wyróżnia komaneckie krywulki, to przede wszystkim ich ściśle określona budowa. Naszyjnik składa się z trzech części (pasów):

1. sztywnej, wąskiej stójki, zwanej krajką, która ściśle okala szyję, którą tka się splotem siatkowym z małych oczek;
2. szeroki pas poniżej stójki to połotence. Składa się on z koralików uplecionych w romby o wyraźnej strukturze siatki. Wzór główny składa się najczęściej ze stylizowanych rombów lub sześciokątów w kolorach żółtym, białym, niebieskim, różowym lub czarnym, najczęściej na czerwonym lub bordowym tle;
3. krywulkę kończy dolny brzeg, który nazywa się gondoczka. Jest on najczęściej zbudowany ze splotów w kształcie małych trójkątów, półkoli lub pojedynczych zwisających koralików.

Ornamentyka i kolorystyka krywulek nawiązuje do motywów znanych z haftu łemkowskiego, zwłaszcza tego z dawnych koszul kobiecych.





Depozytariuszka wpisu tworzenia krywulek łemkowskich, fot. R. Dul



Tworzenie krywulek w Krzywej, fot. R. Dul





Krywulki na świątecznych strojach kobiecych, fot. zdjęcie archiwalne

W strukturze i kompozycji krywulki zawarta jest symbolika solarna, dzięki czemu krywulki są traktowane jako rodzaj amuletu. W dawnej kulturze łemkowskiej, z okolic Komańczy, krywulka była oznaką statusu społecznego i majątkowego noszącej ją kobiety. Tylko bogate Łemkinie stać było na szerokie i duże krywulki, które mogły kosztować tyle co krowa.

Do wykonania szerokiej krywulki trzeba zużyć od 20 do 25 tys. małych szklanych koralików. Średnio na wyplecenie dużej krywulki potrzebne jest około 100 godzin pracy.

- **Tradycja wykonywania ozdób świątecznych z opłatka w Dolinie Liwca**

Zwyczaj tworzenia ozdób z opłatków sięga połowy XVIII wieku. W kulturze ludowej opłatki miały duże znaczenie. Wierzono, że chronią dom przed ogniem i piorunami. Tworzono z nich przestrzenne wycinanki, którymi zdobiono podłazniki, belki stropowe czy "święte kąty".



Tradycyjne tworzenie ozdób świątecznych z opłatka, Dolina Liwca, fot. M. Pełowska

Zwyczaj początkowo praktykowany w szlacheckich dworach, stopniowo przeniknął na wieś, szczególnie w Polsce południowej. Umiejętność wykonywania tych kruchych ozdób świątecznych znana była również w innych częściach Polski, jak np. na Mazowszu czy Podlasiu. Po II Wojnie Światowej tradycja robienia ozdób bożonarodzeniowych z opłatka powoli zanikała. Dzięki zaangażowaniu Małgorzaty Pełowskiej, tradycja wykonywania ozdób z opłatka do dziś jest żywa m.in. w Dolinie Liwca. Ta jedyna czynna depozytariuszka w regionie, która nabyła umiejętność dzięki bezpośredniemu przekazowi międzypokoleniowemu – od babci, mamy oraz mistrzyni Czesławy Rowickiej.





Ozdoby świąteczne wykonane metodą tradycyjną, fot. R. Dul





Wykonywanie ozdób w Pracowni Ruchna, fot. R. Dul



Ozdoby w pracowni Peplowskiej, fot. R.Dul

Dziś Małgorzata Peplowska wykonuje nie tylko tradycyjne światy, rozetki czy gwiazdy, ale również szopki i sceny bożonarodzeniowe w formie kartek świątecznych. Technika i materiał do wykonywania ozdób świątecznych z opłatka nie zmieniły się od pokoleń. Wycięte z opłatka kształty skleja ze sobą na ślinę.

- **Tradycja kwestowania na Cmentarzu Stare Powązki w Warszawie jako element obchodów Dnia Wszystkich Świętych oraz Dnia Zadusznego**

Kwesta powązkowska to to tradycja, która jednoczy warszawiaków w ochronie dziedzictwa kulturowego i przekazuje wartości młodszemu pokoleniu. Zainicjowana w 1975 roku przez Jerzego Waldorffa, akcja od początku przyciąga znane postacie z różnych środowisk, a z czasem dołączyli do niej kolejarze, górale, uczniowie, strażacy, politycy i członkowie Bractwa Kurkowego.





Kwestujący następcą Jerzego Waldorffa - prezes Marcin Świącicki, 2021 r., fot. L. Muszyńska

Kwestowanie uważane jest przez depozytariuszy za obywatelską powinność. Na uroczystości z okazji 50-lecia Komitetu w marcu 2024 roku zidentyfikowano ponad 60 żyjących kwestarzy, którzy w wydarzeniu brali udział co najmniej 25 razy. Wykaz wszystkich, którzy kiedykolwiek kwestowali zbliża się do 800 osób. Współpraca ze Społecznym Komitetem Opieki nad Starymi Powązkami stała się dla wielu z nich rodzinną tradycją. Na przykład, w pierwszym składzie Komitetu uczestniczył zaprzyjaźniony z Waldorffem właściciel firmy cukierniczej Jerzy Blikle, która to zaopatrywała kwestarzy w pączki. Następnie do Komitetu dołączył jego syn, profesor Andrzej Blikle, który dziś na zbiórkę przychodzi z synem Łukaszem i jego dziećmi. Inne przykłady przechodzenia kwestowania na następne pokolenia są u rodzin aktorskich: Damięckich, Barcisiów, Szczepkowskich, Stalińskich.

Jak podkreślają depozytariusze, Kwesta Powązkowska to wydarzenie, które łączy ludzi w ich wspólnej trosce o dziedzictwo kulturowe i pamięć o przodkach.





Jerzy Waldorff podczas pierwszej Kwesty w 1975 r., fot. Zbiory Społecznego Komitetu Opieki nad starymi Powązkami im. J. Waldorffa





Kwesta, fot. Zbiory Społecznego Komitetu Opieki nad starymi Powązkami im. J. Waldorffa





Kwestujący członkowie zespołu Mazowsze w 1975 r., fot. Zbiory Społecznego Komitetu Opieki nad starymi Powązkami im. J. Waldorffa

Miejsce kwesty jest szczególne pod wieloma względami. Cmentarz Powązkowski w Warszawie jest jedną z najstarszych i najbardziej szacownych nekropolii w Polsce. Powstał na terenie ofiarowanym przez rodzinę Szymanowskich, jako odpowiedź na zamykanie



tradycyjnych miejsc pochówku wewnątrz miast, na terenach przykościelnych czy przyszpitalnych. Od XIX wieku stał się miejscem spoczynku warszawskich elit, w tym: artystów, pisarzy, wojskowych i polityków. W okresie zaborów pełnił rolę Narodowego Panteonu.

- **Tradycyjne malarstwo Zalipia i Powiśla Dąbrowskiego**

Początki tradycji zdobniczych w regionie sięgają końca XIX wieku i są związane z archaicznym stylem dekoracji przy użyciu "pack" (plam wapna) na suficie i piecu w "czarnej izbie" (kuchni). Kobiety malowały osmolone dymem miejsca jasnymi plamami wapna, uderzając pędzlem zwanym "prośnianką" (ze słomy prosa), tworząc geometryczne, koliste wzory w pasowych układach. Z czasem te wzory przekształciły się w proste motywy roślinne, często przedstawiające koliste, sercowate lub gwiaździste kwiaty z długą łodygą. Początkowe geometryczne formy ewoluowały w bardziej kolorowe i złożone wzory roślinne oraz niekiedy motywy zoomorficzne (ptaki). Inspiracją dla tego rozwoju mogły być wzory z tradycyjnych powiślańskich haftów, takich jak motywy bukietów.



Chata malowana przez Joannę Krok, Zalipie, fot. U. Gieroń, 2017 r.

Niestety rozwijające się w okresie międzywojennym zalipskie malarstwo w czasie okupacji zaczęło przygasać. Kobiety bojąc się represji ze strony hitlerowców wolały nie zwracać na siebie uwagi. Dopiero na przełomie lat 40. i 50. XX wieku tutejsze malarstwo zaczęło się powoli odradzać. Przyczynił się do tego konkurs „Malowana Chata”, który odbywa się od 1948 r. do chwili obecnej, corocznie od 1965 roku. Od 1976 roku głównym jego organizatorem jest Muzeum Okręgowe w Tarnowie (od 2024 r. zwane Muzeum Ziemi Tarnowskiej) przy współpracy Domu Malarek w Zalipiu.

Kreatywność i talent zalipskich malarek, wprowadziły nowe formy artystycznego wyrazu dzięki inicjatywom organizatorów konkursu. Malarki, wcześniej tworzące jedynie wewnętrzne dekoracje, zaczęły ozdabiać elewacje domów: przestrzenie wokół okien, drzwi oraz ściany szczytowe. Z czasem malowanymi zaczęto pokrywać również budynki gospodarcze, takie jak stajnie, stodoły, szopy, a nawet piwnice, studnie, psie budy, kurniki, gołębniki i drzewa. W latach 60. i 70. XX wieku zdobnictwo przeżyło rozkwit, z Zalipiem jako głównym ośrodkiem, co doprowadziło do powstania terminu „malowanki zalipskie”. W innych wsiach Powiśla, bogato dokumentowanych w sondażu z 1948 roku, tradycje zdobnicze zaczęły zanikać. Przyczyną tego była nie tylko brak motywacji konkursowych i promujących zdobnictwo osobowości, ale także rozproszenie małych malarskich enklaw. Aby ożywić te tradycje, od



1976 roku do konkursu zaczęto zapraszać przedstawicielki z innych wsi Powiśla Dąbrowskiego.



Stajnia i studnia malowana przez p. Lucynę Łata, Zalipie, 2014 r., fot. U. Gieron





Rodzina Marii Chlastawa, fot. Gabriela Miś





Malowane wyroby pamiątkarskie, pokój Heleny Lelek, Zalipie, 2014 r., fot. U. Gieroń

W latach 90. oraz na przełomie XX i XXI wieku rozwijały się współczesne odmiany zdobnictwa. Nowe rozwiązania artystyczne pojawiły się równocześnie z urbanizacyjnymi zmianami na wsi, gdzie tradycyjna drewniana architektura niemal zanikła. Murowane budynki i nowe wystroje wnętrz ograniczyły przestrzeń do malowania, co stanowiło wyzwanie dla artystek z Powiśla Dąbrowskiego. Dzięki talentowi i doświadczeniu kompozycyjnemu, malarki potrafiły dostosować swoje wzornictwo do współczesnych form architektury i wnętrz.

- **Sobótka w Jastarni**

Wyjątkowość zwyczajów na Półwyspie Helskim polega na tym, że rok obrzędowy jest związany z rytmem morza, a nie z



ogólnokrajowymi świętami agrarnymi. Tutejsi mieszkańcy, zwani Mòrzanami, czerpią również z tradycji marynarskich. Życie rybackie wymaga pracowitości, wiedzy i szczęścia, dlatego tutejsza ludność cechuje się przesądnością. Codzienne i świąteczne rytuały, zwłaszcza podczas Sobótki, podkreślają symbolikę ognia, który daje ciepło, bezpieczeństwo i chroni przed złem.



Korowy sobótkowy w Jastarni, 1985 r., fot. Archiwum Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oddział Jastarnia

Dla rybaków z Jastarni, sobótkowy ogień miał wręcz moc oczyszczającą. Tradycyjnie tylko w tym ogniu palono zużyte sieci, co podkreślało ich szczególne znaczenie. Był to zwyczaj praktykowany w czasach, gdy sieci wykonywano z włókien naturalnych (do końca lat 70. XX wieku). Obecnie, gdy są one produkowane ze sztucznych, syntetycznych materiałów zaprzestano tego rodzaju praktyk.

Współczesna Sobótko w Jastarni to widowisko łączące stare i nowe rytuały, głównie z lat 80. i 90. XX wieku. W Jastarni Sobótko obchodzone są 23 czerwca, w wigilię św. Jana Chrzciciela. Tradycyjnie rozpalany jest symboliczny ogień w beczkach na wysokich drągach, co ma naśladować światło latarni morskiej. Dawniej nieuczciwi mieszkańcy wykorzystywali te ognie do zwabiania statków na mielizny w celu rabunku. Współczesne uroczystości nawiązują do tych pirackich tradycji poprzez symbolikę i stroje. Część uczestników wierzy, że ogień w beczce niszczy zgromadzone zło. Obecnie taka forma palenia sobótkowego ognia konsekwentnie zachowana jest tylko w Jastarni. Mieszkańcy innych, rybackich miejscowości ograniczają się do palenia na plażach naziemnych ognisk.



Organizatorzy Sobótki w Jastarni, 1992 r., fot. Stowarzyszenie Dziedzictwo Kulturowe Szlakiem Północy





Przemarsz korowodu sobótkowego przez Jastarnię, 1980 r., fot. fot. Archiwum Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oddział Jastarnia



Powianie pala z beczką na Placu Sobótkowym, Jastarnia, 2006 r., fot. Mirosław Kuklik

Dawniej przygotowanie sobótkowej ceremonii było obowiązkiem młodzieży męskiej z rocznika poborowego. Obecnie zajmują się tym 19-latkowie, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, którzy przejmują zadanie rok wcześniej od starszego rocznika. Przygotowania trwają rok i obejmują wybór lidera, przydzielenie ról oraz planowanie techniczne i strojów.

Współczesna Sobótką w Jastarni zaczyna się o godzinie 20.00. Mieszkańcy i turyści zbierają się na placu przy skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Bałtyckiej, by w korowodzie przejść przez udekorowane ulice. Korowód prowadzi „Rybacka Orkiestra Dęta” z Jastarni, za którą jedzie wóz z drągiem i beczką. Nad Zatoką, na Placu Sobótkowym, 19-latkowie ustawiają drąg z beczką i strzelają raketnicami, próbując wzniecić ogień. Bohaterem wieczoru zostaje ten, komu się to uda.